Rok V. Nr. 205. Sosnowiec, wtorek 12 sierpnia 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 60 groszy, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe PKO Warszawa 65.070.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Peszawar w ogniu krwawych walk

Ciężka artylerja angielska w walce ze zbuntowanemi szczepami afrydów.

LONDYN, 11.8. Według ostatnich doniesień, Afrydzi zaatakowali wczoraj w pobliżu Peszawaru przednie straże kawalerji hinduskiej i zmusili je do cofnięcia się ze stratami.

Obecnie toczy się zacięta walka w pobliżu magazynów wojskowych. Pomimo, że wojska angielskie posiadają przewagę pod względem środków technicznych, ofenzywa afrydów nie została dotychczas przełamana.

Ruch kolejowy między Peszawarem a Nowshera jest całkowicie przerwany.

LONDYN, 11. 8. (wł.) Do Peszawaru nadszedł transport ciężkiej artylerji i kilkanaście samolotów. Koncentrowanie tak wielkiej ilości sił zbrojnych świadczy o tem, że położenie w północno - wschodniej części Indyj jest bardzo poważne.

Prócz szczepu afrydów przyłączył się do buntu nowy szczep Oraksai. Oddział afrydów wymordował w niedzielę kilkunastu artylerzystów angielskich, wziętych do niewoli. Wobec gwałtownych ataków powstańców wojsko musiało się wycofać w miejscowości Poona Horse. Mimo technicznej przewagi anglików i ustawicznego bombardowania osiedli zbuntowanych szczepów, afrydzi rozpoczęli szturm do składów wojskowych w Peszawar.

Miasto to jest odcięte od świata, na skutek zerwania torów kolejowych i drutów telegraficznych.

Prezydent Rzplitej na ziemi estońskiej

21 strzałów.— Szpalery wojska.— Powitanie w ratuszu.

WARSZAWA, 11.8. (wł.) W niedzielę o godzinie 6 rano dwa kontrtorpedowce estońskie „Lemszuk" i „Wambola", oraz torpedowiec „Sulew" udały się na spotkanie p. prezydenta Rzplitej, który udał się do narodu estońskiego z wizytą.

Spotkanie nastąpiło o godz. 8-ej rano naprzeciw latarni morskiej Pakerow. Statki estońskie oddały 21 strzałów powitalnych, na które odpowiedziały statki marynarki polskiej.

O godz. 10.50 kuter, wiozący naczelnika państwa estońskiego Strandmana, przybył do burty „Polonji", gdzie przy dźwiękach orkiestry nastąpiło przywitanie naczelnika państwa estońskiego Strandmana z prezydentem Rzplitej.

O godz. 11.05 prezydent Rzplitej udał się na brzeg, gdzie oczekiwała go straż honorowa ze sztandarami i orkiestrą, która odegrała hymn narodowy polski i estoński.

Oprócz naczelnika państwa i członków gabinetu rady ministrów, p. prezydenta oczekiwało prezydjum parlamentu, wyższsi urzędnicy oraz wyższsi wojskowi.

Na brzegu dwie uczennice wręczyły p. prezydentowi bukiet o barwach państwowych Polski. Od dworca do Zamku szpaler tworzyło wojsko.

O godz. 12.15 przedstawiony został p. prezydentowi korpus dyplomatyczny, poczem odbyło się śniadanie u naczelnika Strandmana.

O godz. 4 po poł. p. prezydent został powitany w ratuszu przez władze wszystkich miast. Serdeczne przemówienie wygłosił burmistrz miasta, żywiąc nadzieję dalszej i ścisłej współpracy obu narodów

Po przemówieniu prezes zarządu wręczył p. prezydentowi na pamiątkę wizyty piękny album.

Bezczelne przemówienie niemieckiego ministra

BERLN, 11.8. (wł.) Niesłychane przemówienie wygłosił wczoraj, z okazji rocznicy plebiscytu w Prusach wschodnich i zachodnich, minister terenów okupowanych, Treviranus.

Przed Reichstagiem, pod gołem niebem odbywała się manifestacja związków prowincyj wschodnich. W uroczystościach tych brał udział min. Treviranus, który w swem przemówieniu podkreślił co następuje: „W głębi duszy wspominamy oderwane Powiśle, które stanowi niezgojoną ranę na naszem wschodniem skrzydle. Przyszłość sąsiada polskiego, który w znacznym stopniu zawdzięcza swą państwowość niemcom (?!) może być zabezpieczona tylko wówczas, jeżeli Niemcy i Polska nie będą trzymane w ustawicznym niepokoju przez niesprawiedliwe rozciągnięcie granic".

Poincaré o bezpieczeństwie granic.

PARYŻ, 11. 8. Poincare wygłosił wczoraj podczas odsłonięcia pomnika poległych w wojnie światowej pod Chalons przemówienie, w którem m. in. poruszył sprawę bezpieczeństwa granic francuskich. Były premjer podkreślił, że Francja pokryła z własnych środków swe straty wewnętrzne, aby uzyskać zwrot tych pieniędzy posiada ona jedynie obietnice ze strony Niemiec. Gdy zwycięski naród jest na tyle wielkoduszny, aby zaufać słowu narodu, który mu wypowiedział wojnę, to można conajmniej wymagać, aby nie usiłowano ciągle pośrednio lub zapomocą wybiegów uzyskać od Francji ustępstw i ograniczeń swych słusznych praw. Francja nie może zawsze płacić sama kosztów układów, które jej zostały przedłożone.

Ukraińscy mołojcy niszczą krzyże.

LWOW, 11.8. (wł.) W miejscowości Chodaczów, pod Tarnopolem miał miejsce niezwykły fakt wandalizmu ukraińskiego. W Chodaczowie stał krzyż pamiątkowy z czasów ostatniej wojny polsko - sowieckiej.

Nieznani dotychczas sprawcy, a najprawdopodobniej ukraińcy, zniszczyli ten krzyż wczoraj w nocy. Wśród ludności polskiej panuje wielkie wzburzenie.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WRACA Z URLOPU.

WARSZAWA, 11. 8. (wł.) W najbliższych dniach marszałek Piłsudski powraca z wypoczynku i obejmuje urzędowanie.

OGÓLNOPOLSKI RAID AWIONETEK.

WARSZAWA, 11. 8. (wł.) W ogólnopolskim raidzie awionetek weźmie udział 30 samolotów. Trasa raidu biegnie przez całą Polskę. Między innemi, przewidywane jest również lądowanie w Katowicach.

NA KORONACJĘ KRÓLA KAROLA.

WARSZAWA, 11.8. (wł.) Rząd polski deleguje jako swego oficjalnego przedstawiciela na uroczystości koronacyjne króla Karola II, które odbędą się w Alba Julia 21 września, posła polskiego w Bukareszcie, ministra Szembeka.

DESZCZ — PRZYCZYNĄ WYLEWU RZEK NA ŚLĄSKU

WARSZAWA, 11.8. (wł.) Nocy ubiegłej, wskutek ulewnego deszczu zanotowano wylewy wielu rzek na G. Śląsku. W Zarzeczu, woj. śląskiego Wisła przedostała się poza wały ochronne i zalała część gminy Zarzecze i kolonję „Brandys".

Pozatem w Bronowie, pow. bielskiego rzeka Iławlica zalała szereg wsi.

Wisła w całym biegu przybrała gwałtownie. Poziom wody podniósł się o 3 mtr.

Również w wielu miejscowościach, wskutek ulewnych deszczów, podmyte zostały tory kolejowe, oraz uszkodzone połączenia telefoniczne. Między innemi, uszkodzona została linja tel. Warszawa—Łódź.

Przepraszam tą drogą p. Manoli, kierownika cyrku Staniewskich, za obelżywe słowa, wypowiedziane pod jego adresem.

J. Drygała.

NOWY PROJEKT PODATKU DOCHODOWEGO I OBROTOWEGO.

WARSZAWA, 11.8. (wł.) Organizacje społeczne zdecydowały wystąpić do komitetu ekonomicznego rady ministrów i ministra skarbu z prośbą o przyspieszenie reformy prawodawstwa podatkowego.

Na ogólnopolskim zjeździe izb przemysłowo - handlowych zgłoszony zostanie nowy projekt reformy podatku dochodowego i obrotowego

NOWE WIERCENIE W TUCHOLI

Nafta i olej ziemny płytko pod ziemią.

BYDGOSZCZ, 11. 8. Znalezienie śladów nafty w Tucholi wzbudziło ogólne zainteresowanie. W Koślince za Tucholą przedsięwzięto wiercenia na gruncie osad. Szmelcera, gdzie na głębokości 40 metrów natrafiono na olej ziemny, mieszany z naftą.

W Nowej Tucholi u rolnika Chylewskiego znaleziono również ślady nafty po wywierceniu kilkunastu metrów w ziemi.

W Młynie Piłowym pod Tucholą w czasie wierceń wydobyto parę wiader nafty, mieszanej z olejem.

Na miejscu bawi przedstawiciel min. dla handlu i przemysłu inż. dr. Olszewski, dyr. instytutu geologicznego z Warszawy, prof. Józef Morozewicz, oraz z tegoż instytutu dr. Tolwiński, którzy przeprowadzają badania. Komisja ta, która w dniu dzisiejszym z powrotem wyjechała do Warszawy zabrała ze sobą próbki wydobytej w Tucholi i okolicy nafty.

WALDEMARAS AGENTEM OBCYCH PAŃSTW.

Aresztowanie dyktatora umożliwi rządowi zmianę litewskiej polityki zagranicznej.

PARYŻ, 11.8. Ostateczne ustąpienie Waldemarasa z widowni politycznej pozwoli rządowi litewskiemu zmienić swobodnie orjentacje polityki zagranicznej.

Dopóki były dyktator był u steru władzy, opinja zagraniczna miała podstawy do twierdzenia, iż ogień stale tlił się w Europie Wschodniej.

Nie jest również sekretem, pisze „L'Homme Libre" że Waldemaras choć był despotą w swym kraju, był też jednocześnie posłusznem narzędziem niektórych państw zagranicznych.

W chwili, gdy dyplomacja francuska czyni wszelkie zabiegi o zapewnienie pokoju, ustąpienie Waldemarasa może być uważane jako nowy czynnik sukcesu polityki pokojowej tej części Eropy, w której utrwalenie pokoju jest przedsięwzięciem śmiałem i trudnem".

DZIS CHŁODNO, CHMURNO I WIETRZNIE.

Dziś zachmurzenie zmienne, przeważnie duże, z przelotnemi deszczami.

Chłodno, umiarkowane wiatry zachodnie.

Wielki zjazd legjonistów w Radomiu

z udziałem Marszałka Piłsudskiego i wielotysięcznego tłumu dawnych towarzyszów broni.

Od samego świtu z orkiestrami na czele ciągnęły do Radomia oddziały uczestników zjazdu.

14 pociągów nadzwyczajnych

wysypało na bruk Radomia przeszło 15.000 legjonistów, peowiaków i strzelców.

Wszystkie oddziały skierowały się najpierw

do płyty Nieznanego Żołnierza

u stóp której składały wieńce.

Następnie fale ludzkie odpływały na rynek, gdzie przy ołtarzu polowym, okolonym sztandarami, odprawił mszę św.

k s. biskup Bandurski w otoczeniu kapelanów wojskowych

W krzesłach zasiedli przedstawiciele rządu: premjer Sławek, ministrowie Składkowski, Prystor, Boerner, Car, Staniewicz, marszałek senatu Szymański, liczni posłowie z pos. Bojką na czele oraz około 30 generałów z Rydzem - Śmigłym na czele.

Po mszy św.

ks. biskup Bandurski wygłosił natchnione kazanie i dokonał poświęcenia sztandaru związku legjonistów okręgu radomskiego, który jako rodzice chrzestni trzymali premjer Sławek i pani Jędrzejowa Moraczewska.

Mimo ulewnego deszczu

cały rynek natłoczony był uczestnikami zjazdu i publicznością, których razem można było liczyć na 20.000 osób.

Niezmiernie nastrojowe były chwile, gdy biskup Bandurski na zakończenie swego kazania zaintonował

„Boże coś Polskę“.

Zkolei nastąpić miało odsłonięcie pomnikaa „Czynu Legjonowego“, u którego stóp rozpoczął już mowę w imieniu komitetu p. Małuja. Zaledwie jednak powiedział parę zdań, gdy nagle ktoś zauważył, że w loży po innej stronie pojawił się

marszałek Piłsudski,

który właśnie przybył z Warszawy samochodem w towarzystwie płk. Becka.

W jednej chwili wzniósł się huragan okrzyków: Niech żyje Komendant! Niech żyje Dziadek! Wszystko, co żyło, ruszyło pędem w jego stronę. Mówca nie dokończył swojej mowy, bo nikt już nie chciał go słuchać, kazał więc tylko pospiesznie odsłonić pomnik, uwaga bowiem wszystkich skoncentrowała się teraz na osobie marszałka Piłsudskiego. Członkowie rządu z trudnością zdołali się przecisnąć przez tłoczące się masy.

Do loży Marszałka zgłosiły się

poczty sztandarowe poświęconych sztandarów,

w których drzewca Marszałek wbił gwóźdź pamiątkowy.

Po pewnej chwili rozpoczęła się defilada, która trwała przeszło godzinę. Za kompanją chorągwianą 72 radomskiego p.p. pierwszą defilującą grupą był zarząd główny związku legjonistów, za którym maszerowali

legjoniści, służący w wojsku i policji

w przedziwnem zbrataniu rang i stanowisk. Szli w jednej czwórce obok siebie generał z podoficerem, pułkownik z posterunkowym. Dalej szły wszystkie związki legjonistów wedle swoich okręgów, a wśród nich 2 grupy podhalańskie i jedna grupa huculów w swoich charakterystycznych strojach ludowych. Ogółem maszerowało

w defiladzie 15 orkiestr i 58 sztandarów.

Za pierwszą częścią defilady legjonistów maszerowało 6 bataljonów strzelców. Pierwsza kompanja była ubrana w spodnie łowickie i w bluzy wojskowe. Po bataljonach **strzeleckich maszerowały:** bataljon federacji, stowarzyszenia rezerwistów i baon kolejowego przysposobienia wojskowego, za którym szedł także oddział żeński kolejowy złożony z urzedniczek.

W poważnej grupie ochotniczych straży ogniowych zwracał uwagę mały oddziałek małych chłopców, ubranych w uniformy strażackie.

Po defiladzie

Marszałek przyjął delegację związku legjonistów okręgu katowickiego która to delegacja wręczyła marszałkowi biust z węgla kamiennego, wysokości 60 cm. wykonany przez górnika Książczyka.

W przerwie obiadowej

wszystkie restauracje radomskie zatłoczone były uczestnikami zjazdu. Prócz tego kilka tysięcy obiadów wydano w koszarach 72 p p.

P. Marszałek

zjawił się w restauracji Wierzbickiego w gronie najbliższych swoich, spędził tam parę chwil, poczem w godzinach popołudniowych odjechał z powrotem do Warszawy.

Na godz. 4-tą po południu naznaczona była

uroczysta akademja zjazdowa,

która odbyła się pod gołem niebem.

Na estradach zajęli miejsce członkowie rządu oraz generalicja. Pierwszy zabrał głos

premjer Sławek,

powitany owacyjnie przez zebranych.

MOWA PREMJERA SŁAWKA na zjeździe legjonistów w Radomiu.

„Koledzy

Zjeżdżając się co roku, wspominamy w koleżeńskiem gronie przebyte burzliwe lata wojny. Burzliwe w przeżyciach każdego z nas, bogate w zmiany, jakie w życiu naszem i powojennej Europy nastąpiły.

Za trud tych wszystkich, którzy o Polskę walczyli, los nas hojnie wynagrodził — marzenie pokoleń mamy ziszczone. Państwo z niewoli zaborców oswobodzone i odbudowujące wprawdzie w uciążliwym wysiłku, lecz z upartą wolą swoje siły, by

dopędzić czas stracony,

by na jawie realizować nasze sny o potędze.

Warto oderwać się myślami od trosk i kłopotów, które niesie codzienna, szara rzeczywistość, warto spojrześ z szerszej perspektywy, aby zrozumieć wielkość przeżywanej przez nas chwili, aby znaleźć istotę tej treści, którą mamy w Polsce po sobie pozostawić“.

Tu premjer Sławek roztoczył przed zebranymi obraz dawnej Polski rycerskiej, której lepszą część znamionowały dwie podstawowe wartości.

„Po pierwsze

rycerska moralność —

poczucie honoru, ambicje państwowe i żądza sławy.

Drugą cechą, znamionującą naszą dawną przeszłość, było przyswajanie herbów i szlachectwa tym, którzy zasługami wojennemi z rycerstwem się zrównali — proces

równania ku górze,

by ówczesnemu poczuciu równości stało się zadość.

Rycerski honor i zasada równości— to dwa naczelne przykazania. to główne zasady myśli państwowej i społecznej, przekazane nam jako spuścizna dziejów przedrozbiorowych.

Równość praw obywatelskich stanowi dziś podstawę wyjściową dla wszystkich równą. Lecz na skutek warunków przeszłości nie wszyscy mają poczucie odpowiedzialności za państwo. na losy którego mogą wpływ wywierać.

Trzeba ich pobudzić.

Po przez elitę ludzi umysłu i elitę ludzi charakteru, których jest wielu we wszystkich warstwach narodu, trzeba dotrzeć do instynktu całego społeczeństwa, trzeba podjąć walkę z tem, co rozwój twórczych sił hamuje.

To drudne zadanie podjęte jednak zostało i jest naszym celem.

Jeśli treścią podstawową wspólną dla wszystkich będzie

służenie państwu i jego wielkości,

jeśli w imię takiego celu zdołają się zjednoczyć wszystkie żywe i czynne siły w narodzie, jeśli ustalą zasady moralności zbiorowej, oparte o honor i godność człowieka, a równocześnie pobudki czerpać będą w ambicjach państwowych, to stworzą najsilniejszą i najpiękniejszą podnietę w wiecznem pięciu się społeczeństwa ku wyższym wartościom ducha.

Wyszliśmy

ze szkoły marszałka Piłsudskiego.

Obiecywał, że albo będziemy w niepodległej Polsce, albo nie będzie nas wcale. Uczył wysiłek na miarę postawionego celu z siebie wydobyć. Kazał nam

własnym przykładem

budzić ducha w narodzie. Jemu zawdzięczamy i horyzont naszych aspiracyj **i naszą we własne siły wiarę.**

Od bojowego i żołnierskiego czynu rozpoczęło się odrodzenie Polski. Nie dla interesu czy nagrody materialnej inteligent, chłop, robotnik o Polskę szedł walczyć, gdy Polski jeszcze nie było. Szedł, bo mu godność osobista nie pozwalała być poddanym obcych carów, czy cesarzy. Szedł, bo w walce szukał sławy, ginął, bo honor tego wymagał.

Tak się legitymowało przed przyszłemi pokoleniami nowe rycerstwo. Nie dla przywilejów i nawet nie dla niebiesko - czarnej wstążeczki Virtuti Militari na piersiach. Dla siebie i swego honoru. Dla przekazania następnym pokoleniom swego imienia w spisach żołnierzy, którzy walczyli o wyzwolenie Polski.

To też

nie przywilejów

dla siebie żądać będziemy.

Chcemy natomiast i postanawiamy: Marszałkowi Piłsudskiemu posłuch i żołnierskie poddanie,

by łączyć i do wysiłku pobudzać tych wszystkich, którzy w wielkość przeznaczeń Polski wierzą i pragną ją realizować,

by w służbie na rzecz państwa zaszczytną misję widzieć,

by honor własny z ambicją państwową wiązać, — a pomniejszycielom Polski miejsca nie ustąpić“.

Następne przemówienie wygłosił

gen. Rydz-Śmigły.

Przemówienie, pełne humoru leguńskiego, przerywane było raz po raz okrzykami.

MOWA GEN. RYDZA-ŚMIGŁEGO.

Mowa gen. Rydza - Śmigłego w głównych ustępach brzmiała:

Zastanawiałem się długo, czy mam dziś przemawiać. Jednym z najważniejszych powodów był następujący: Jestem głęboko przekonany. że

jeden człowiek o Polsce może tylko przemawiać

i ma prawo mówić z odpowiedzialnością. Jest to ten człowiek, który już tyle zrobił dla Polski i tyle dla niej ciągle robi, że każde jego słowo przestaje być słowem, a nabiera siłę i wartości czynu.

(Huczne brawa i okrzyki).

Niemniej zdecydowałem się do was mówić, bo, gdy się zjedzie liczna gromada starej wiary, nie wystarczy tylko uścisnąć dłoń, by przekonać się, czy uścisk jest tak samo szczery i mocny, jak dawniej i nie wystarcza tylko spojrzeć w oczy, by się przekonać, czy w nich są te same błyski młodości.

Trzeba sobie jeszcze kilka słów powiedzieć,

i to tembardziej, że w Polsce jest niesłychanie dużo usłużnych ludzi, którzy nas chcą w tej naszej rozmowie wyręczyć.

Życie nasze tak się ułożyło, i to nasze życie Komendant tak wplótł w historję Polski, że o Polsce nie można mówić, żeby nie mówić o dniu 6 sierpnia — nie mówić o nas.

Biliśmy się z bronią w ręku za naród, a teraz nie jesteśmy tymi, których się za narodowców w Polsce uważa. Ktoś inny narodowcem, nie my, choćżeś my się bili za naród.

W czasie wojny polskiej Komendant prowadził nas na Kijów, na Dynaburg, ustalił granice Polski daleko na wschód, dalej, niż sięga Bug. Czego chciał Komendant? Chciał, by Polska była wielka i silna, by była wielka granicami, chciał autorytetu w świecie.

Komendant chciał wielkiej Polski,

a myśmy maszerowali tam, gdzie on jej szukał. Więc jeśliby komuś w Polsce przyszła ochota kogoś nazywać obozem wielkiej Polski, to tylko my nim być możemy. (Oklaski).

Kiedy wymaszerowaliśmy w 1914 roku, stanowiliśmy dziwne zbiorowisko ludzi. Była najrozmaitsza odrębność i rozmaitość typów. Każdy miał inne przekonania, inne nawyki i umiłowania; pochodziliśmy z rozmaitych klas i warstw, a jednak. mając w sercu dużo różnych rzeczy, którešmy kochali, zapomnieliśmy o wszystkich naszych drogich i ważnych rzeczach i została nam wszystkim

jedna wielka a ważna rzecz:

być dobrymi żołnierzami i dobrze bić się za Polskę. I umieliśmy to dobrze zrobić. To znaczy, że słowo Komendanta potrafiło z nas zrobić ludzi, którzy zapominają o osobistych najdroższych rzeczach i potrafią je poświęcić wtedy, gdy chodzi o ogólne cele. Dlatego sądzę, że jesteśmy predestynowani, by w dzisiejsych czasach ideowego rozgardjaszu być tymi, którzy potrafią tam, gdzie jest rozgardjasz, decydować nowne rzeczy, rozróżniać gdzie jest dobro państwa i dla tego ogólnego celu poświęcić swoje najrozmaitsze sprawy. Że nie jest pod tym względem w Polsce dobrze, wszyscy wiecie. Tak łatwo u nas następuje

zmiana między dobrem swojem a dobrem państwa,

między racją stanu państwa a racją własną. Jeśli się myśli o stosunkach u nas, to staje przed oczyma następujący obraz: Wyobraźmy sobie, że Polska, to człowiek i że ten człowiek zachorował. Jak zwykle w takich razach, zbiera się rodzina, krewni, powinowaci i znajomi, żeby ratować tego człowieka Troskliwym o życie tego biedaka

trudno się zdecydować na wybór lekarza.

Jeden chce blondyna, drugi bruneta, a trzeci zgoła Woynowskiego. Gdy się wreszcie zdecydują na wybór lekarza, jeszcze daleko do końca. Lekarz zapisał lekarstwo, ale w jakiej aptece kupić to lekarstwo. Jeden chce „Pod Orłem“, drugi „pod kogutem“, trzeci „pod czerwoną togą“. A i to jeszcze nie koniec.

Kto poda choremu lekarstwo?

Znów każdy chce, bo sądzi, że jak kto inny mu poda, to lekarstwo stanie się trucizną. Każdy mówi tylko ja, byle nie inny, byle nie naprzykład jakiś piłsudczyk. (Wesołość).

Toby było wesołe, gdyby nie było prawdziwe.

Kochani Koledzy! Dlatego musicie pamiętać o zdolności przechodzenia do porządku nad tego rodzaju sprawami być może dla każdego bardzo ważnemi, które jednak są grubo małe w stosunku do spraw wagi państwowej. Ale trzeba jeszcze o jednem pamiętać: **każdego człowieka, porządnego obywatela, który solidnie chce pracować, musicie i macie przyjąć do siebie;** każdemu, kto chce z wami pospołu, szczerze i solidnie pracować musicie podać braterską dłoń i przyjąć go po bratersku. (Długotrwałe oklaski).

Koledzy! Dużo używam wojskowych terminów, ale nie dziwota, jestem sam żołnierzem i wy wszyscy byliście żołnierzami i jesteście nimi, chociaż w innym sensie, ale tak samo jesteście i zostaniecie nimi na wieki (potakiwanie).

Otóż, koledzy, jesteśmy świadkami od wielu lat, jak nasz Komendant prowadzi walkę o ideologję Polski, jak z niestrudzoną i nieznużoną energją pracuje dla Polski, dla i za polaków. Powiedzieliście mi przed chwilą, że

jesteście i chcecie być aż do śmierci żołnierzami

i dlatego [illegible] zaraz. będzie zwrócone do was, jak do żołnierzy.

Koledzy! Co jest wart żołnierz bez inicjatywy? Co jest wart żołnierz, który czeka na rozkaz. (Okrzyki: Nic). Nic, słusznie. Dobry żołnierz musi przedewszystkiem posiadać twórczą inicjatywę i musi działać, nie czekając na rozkaz. (Brawa). Wiecie, jaki jest cel działania, postawiony teraz przez Wodza. Celem jest wielkość. siła i potęga państwa. Znana jest wam także idea przewodnia działania.

Jakaż to jest idea przewodnia?

Następująca: Słabość nigdy nie zrodzi siły. Prywata, rzecz osobista, stronictwo musi zawsze być niżej, aniżeli interes państwa. To jest ta myśl przewodnia i wy musicie umieć wedle tej myśli przewodniej pracować, nie czekając na rozkaz.

Jestem przekonany, że będąc dobrymi żołnierzami z inicjatywą potraficie to zrozumieć i zrobić to, czego od was Komendant oczekuje, a mianowicie: ustalić typ życia obywatelskiego w Polsce, ustalić typ stosunku obywatela do państwa. (Huczne oklaski). To się odnosi do was, którzy nie macie munduru wojskowego na sobie.

My, którzy mamy zaszczyt nosić ten mundur, mamy inne obowiązki: Naszym obowiązkiem jest pracować dla armji — tak, ażeby ona była istotnie gwarancją naszego zewnętrznego bezpieczeństwa, by Polska miała prestige, **by Polska, gdyby jej trzeba było bronić, miała dobrego obrońcę.**

Naszą rzeczą jest, ażeby każdemu, ktokolwiek pokusiłby się zabrać Polsce choćby piędź ziemi z naszych granic stawić opór, aby tam przy tej piędzi ziemi znalazła się cała Polska, ażeby tam tyle krwi się wylało, żeby ona się — gła i wypłynęła daleko poza granice Polski.

Jako wojsko jesteśmy gwarantem pokoju zewnętrznego, ładu i bezpieczeństwa wewnętrznego, ażeby polskie życie w tych spokojnych i silnych ramach mogło się racjonalnie i rozumnie rozwijać.

Koledzy macie do wyboru:

albo być pomocnikami Komendanta, albo być kulą u jego nogi. Wybierajcie! (Przeciągłe oklaski, brawa i okrzyki: niech żyje!).

PRZEMÓWIENIE GEN. GÓRECKIEGO.

Następnie jako trzeci przemówił

gen. Górecki,

który przedewszystkiem zastanawiał się nad tem, czy i w jakiej mierze rozkazy komendanta były dotychczas wykonywane, gdyż będzie to sprawdzianem, czy legjoniści zrozumieli idee komendanta.

Pierwszem hasłem komendanta, które zrealizowano był wyścig pracy, który nastąpił wtedy, gdy skończył się wyścig krwi.

Drugie hasło komendanta, aby dać przykład polakom w jednoczeniu się, legjoniści wykonali wspaniale, powołując do życia organizacje, liczącą 25 związków byłych wojskowych i prawie blisko pół miljona członków zorganizowali w federacji związków obrońców ojczyzny.

Mowę swą zakończył gen. Górecki słowami: „Ślubujemy Ci Komendancie, że jeżeli przyjdzie chwila, gdy znajdzie się znów potrzeba rozprawy z wrogiem zewnętrznym, czy też wewnętrznym, my nasze

(Dalszy ciąg na stronie 3-ej).

zdrowie, nasze siły, naszą krew do Twojej oddamy dyspozycji".

W tym momencie wszyscy uczestnicy akademji powstali i podniósłszy ręce do góry zgodnie okrzyknęli

Ślubujemy.

Orkiestra odegrała hymn państwowy.

Następnie na zakończenie wiceprezes zarządu głównego związku legjonistów dr. Piestrzyński odczytał depeszę, którą przesłał zjazdowi

prezydent Rzeczypospolitej
Mościcki

oraz szereg wybitnych osobistości.

Z kolei dr. Piestrzyński przedłożył szereg rezolucyj, które zostały przez aklamację uchwalone

Akademja zakończyła się odśpiewaniem Pierwszej Brygady. Wieczorem odbyła się na zakończenie zjazdu wieczornica, a następnie raut

Rezolucje uchwalone przez zjazd w Radomiu.

Dziewiąty ogólny zjazd legjonistów w Radomiu stwierdza, że obóz legjonowy, wierny zwycięskim sztandarom z roku 1914, prowadzi niezłomną swą pracę i służbę dla Polski Mocarstwowej pod wodzą Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Zjazd stwierdza, że rola obozu legjonowego nie została zakończona z chwilą wywalczenia niepodległości. Ci, co zwarli się w zwycięskich szeregach na polu walki — muszą odegrać rolę twórczą przy kształtowaniu nowych form życia Polski.

Zjazd legjonistów, których idea Komendanta i wspólna o nią walka spoiły, mimo całej różnorodności elementów, w jedną wielką rodzinę — stwierdza, że w solidarności czynników społecznych i gospodarczych widzi podstawę siły i rozwoju państwa

Zjazd stwierdza z oburzeniem, że w walce o formy naszego życia wewnętrznego pojawiają się fakty poszukiwania oparcia poza granicami państwa. Widząc w tem kontynuowanie najpodlejszych tradycyj czasów przedrozbiorowych, a podejmowanych także w okresie walk legjonowych, zjazd piętnuje każdy objaw odwoływania się do obcej pomocy jako zdradę i jako kalanie honoru Polski.

Dziewiąty ogólny zjazd legjonistów, obradujący w dniach, w których po raz pierwszy w dziejach Odrodzonej Polski sztandar prezydenta Rzeczypospolitej wypłynął na morze — wita radośnie ten symboliczny fakt.

Wobec pojawienia się na terenie międzynarodowym akcji, któraby chciała stworzyć z Pomorza objekt przetargów międzynarodowych, zjazd stwierdza naturalny rozwój prężności Polski ku morzu, oparty o pełną świadomość sił i niezachwianych praw narodu, których będzie bronił do ostatniej kropli krwi w żyłach.

NA MARGINESIE.

Wesoły plebiscyt.

Jak wiadomo — niezależnie od państwowego monopolu spirytusowego, którego popieranie jest poprostu obowiązkiem obywatelskim, istnieje w Polsce t. zw. ustawa antyalkoholowa, przewidująca przeprowadzanie w granicach poszczególnych gmin plebiscytów.

W razie pozytywnego wyniku głosowania ogłasza się w danej gminie prohibicję, a w szynkach i karczmach sprzedaje się tylko lemoniadę i herbatę (sceptycy twierdzą, że i spirytus, ale znacznie drożej).

Świeżo zdarzył się w tej materji wypadek wcale sensacyjny. Oto postanowiono przeprowadzić plebiscyt antyalkoholowy w Warszawie. Tak, ni mniej, ni więcej, tylko w Warszawie.

Monopol zatrząsł się ze zgrozy. Warszawa — to znaczy 15 procent całej rocznej konsumcji spirytusu. Warszawa — to znaczy 10 tysięcy pijaków, aresztowanych rocznie na ulicach za awantury lub stan opilstwa, bliski paraliżowi. Warszawa— to pierwsza w Polsce karetka dla pijaków, urządzona z całym komfortem i będąca chlubą stolicy. I na to wszystko — plebiscyt.

Nie wiemy, jaki to wróg skarbu państwa wymyślił tak demoniczny projekt, ale chcielibyśmy wystraszony monopol uspokoić. Nie jest tak źle. Obywatele stolicy znają swój obowiązek. Jak każą, będą głosować, ale poto, by zamach na wolność pijacką odeprzeć z całą energją.

I to tembardziej dziś, gdy wprowadzone zostały nowe, estetyczne, praktyczne i demokratyczne flaszeczki, dostępne dla każdego biedaka. Warszawa w tym plebiscycie pokaże, jak pojmuje swe obowiązki.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sierpień 12 Wtorek	Dziś: Klary Jutro: Hipolita Wschód słońca 4.11 Zachód „ 19.12

RADJO.

WARSZAWA.

Wtorek, 12 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. (PAT.). 11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał z Wieży Marj. w Krak., progr. na dz. bież. 12.10. Muzyka z płyt gram. 13.00. Kom. meteor Po kom. d. c. muz. gram. 15.15. Kom. gospodarczy. 16.15 Muzyka z płyt gramof. 17.10 „Chwilka lotnicza". 17.35. Odczyt z Krak. p. t. „Przez góry, zdroje i letniska śląskie". 18.00. Koncert popul. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Płyty gramof. 19.30. Giełda rolnicza. 19.45. Pras. Dziennik Radj. 20.00. Opera z płyt gramof. „Cyganerja" 22.00. Dyskusja p. t. „Legenda, a rzeczywistość". Po audycji kom.: meteor., polic., sport.

KATOWICE.

Wtorek, 12 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.05. Koncert z płyt gramofonowych. 13.00. Kom. meteor. z Warszawy. 16.00. Kom. P. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krakowa. 18.00. Koncert popul. z Warsz. 18.35. Koncert popul. 19.00. Codzienny odcinek powieściowy. 19.15. Rozmaitości, progr. na dzień następny, przegląd widowisk oraz kom. harcerskie. 19.30. M. Gładysz: „U bram wolności słowian południowych". 20.00. Opera z płyt gramof. „Cyganerja" z Warszawy. 22.00 Dyskusja z Warszawy. Po dyskusji kom. meteor. z Warsz. oraz nadpr.

Ogólna.

(o) Zarządzenie min. skarbu w sprawie wymiaru podatku dochodowego. Ministerjum skarbu wydało do urzędów skarbowych zarządzenie w sprawie badań, jakie urzędy te mają przeprowadzić przy wymiarze podatku dochodowego na rok bieżący. Zarządzenia te dotyczą m. in. postępowania w związku z odwołaniami płatników od wymiaru i t. d.

(o) Ordery 25-lecia pracy na piersiach zasłużonych rzemieślników. Na wniosek organizacyj rzemieślniczych ministerjum przemysłu i handlu zamierza wydać rozporządzenie o odznakach honorowych dla rzemieślników, którzy przez 25 lat prowadzą samodzielnie warsztaty.

Odznaką tą byłby żeton z odpowiednim napisem.

Podobne odznaczenia zasłużonych w swym zawodzie rzemieślników rozdawane będą w szeregu państw europejskich.

Z Kielc.

(k) Pożar. Onegdaj we wsi Wólka, pow. kielecki, w zabudowaniach Karola Wojewskiego, wybuchł pożar, który zniszczył stodołę oraz sąsiednie zabudowania gospodarskie. Pożar powstał od uderzenia pioruna. Straty nieobliczone.

Kto jedzie z Zagłębia do obozów robotniczych w Centorji.

Na trzeci turnus, na dwutygodniowe obozy robotnicze do Centorji zostali przyjęci następujący kandydaci:

Józef Dąbek, Eugenjusz Stawiarski, Kazimierz Pachołek, Jan Jaros, Stanisław Zych, Bolesław Gonk, Stanisław Baranek, Wacław Kubalski, Jan Szwaja, Wacław Łagodziński, Eug. Skrobacz, Stanisław Pronobis, Wincenty Dyluch, Marjan Kawka, Bolesław Michalik, Stefan Konecki, Edward Kordys, Mieczysław Rumas, Mieczysław Makuta, Czesław Siński, Edmund Fochtman, Bolesław Dudek, Edward Ćwiek, Antoni Przybyła, Zygmunt Hangiel, Władysław Torbus, Jan Krzystanek, Władysław Szczepański, Mieczysław Kasznia, Kazimierz Sobieraj, Mieczysław Widlak, Marjan Kasza, Antoni Pytlasiński, Mieczysław Grzesiak, Piotr Baran, Józef Sakała.

Wyjazd uczestników nastąpi w dniu 14 sierpnia b. r.

Zbiórka wszystkich wymienionych o godzinie 8-ej rano w powiatowej komendzie p. w. w Sosnowcu (Koszary Traugutta).

Uczestnicy zabierają ze sobą: 2 pary bielizny, spodenki kąpielowe, spodenki gimnastyczne, 3 pary skarpetek, 2 ręczniki, 4 chusteczki do nosa, komplet przyborów do mycia i jedzenia, 1 koc, 1 prześcieradło, 1 para obuwia, 1 siennik.

Ponadto wszyscy niepełnoletni muszą w dniu wyjazdu przedstawić zezwolenia rodziców, wzgl. opiekunów.

* * *

Wszyscy uczestnicy ukończonego obozu w pierwszym i drugim turnusie mogą wziąć udział w święcie obozowem, które odbędzie się w dniu 15 bm. w Centorji.

Zbiórka dla wymienionych, w dniu 14 bm. o g. 8-ej rano, gdzie otrzymają zbiorowy bilet na przejazd bezpłatny, powrotne bilety uzyskają na miejscu w komendzie obozów w Centorji.

Nieustępliwe i nieuzasadnione stanowisko piekarzy w Zagłębiu

paraliżuje unormowanie cen.

W ub. piątek i sobotę jak już donosiliśmy, w magistracie Sosnowca, trwały obrady specjalnej komisji z delegatem województwa na czele, nad sprawą kalkulacji cen chleba w Zagłębiu.

W konferencji brali udział: referent wojewódzki p. Reszke, zastępca starosty Mardyczewski, insp. pracy inż. Federowicz, oraz przedstawiciele izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, kasy chorych, piekarzy i członkowie komisji cennikowej.

Konferencji przewodniczył ławnik decernent p. Dobrowolski. W pierwszym dniu obrad rozpatrywane były zasady kalkulacji, co do których komisja cennikowa w znacznej części żądania piekarzy uwzględniła.

W drugim dniu rozpatrywane były szczegóły kalkulacji i wysokość pozycyj przy poszczególnych punktach zasadniczych. W większości wypadków nie można było dojść do porozumienia, wskutek czego postanowiono powołać specjalną komisję ekspertów, która po zbadaniu warunków pracy i cen rynkowych, wyrazi opinję miarodajną dla komisji cennikowej.

Po zebraniu potrzebnego materjału sporządzony zostanie i przesłany do wojewód. protokół, na podstawie którego województwo zadecyduje o nowej kalkulacji.

Obecnie obowiązuje dotychczasowa kalkulacja, stosowana przez komisję cennikową przy magistracie m. Sosnowca.

Zaznaczyć należy, że członkowie komisji wraz z delegatem p. Reszke starali się dojść do porozumienia z piekarzami, którzy niestety w wielu wypadkach stawiali nierzeczowe, a często i absurdalne warunki. Domagano się np. wliczenia do kalkulacji utrzymania konia, który jest zatrudniony przez 2 godz. rozwożeniem chleba po mieście.

W czasie konferencji zachowanie się niektórych p. piekarzy było nie odpowiednie. Między innymi p. Wł. Witkowski obraził referenta woj. p. Reszke.

Na p. Witkowskiego spisano odpowiedni protokuł, który w najbliższych dniach przesłany zostanie władzom zwierzchnim.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Sosnowiczanin Wacław Tański po ukończeniu akademji eksportowej w Wiedniu został promowany na uniwersytecie w Bernie Szwajcarskim na doktora nauk polityczno-ekonomicznych za pracę w języku niemieckim pod tytułem „Zagraniczna polityka handlowa Polski".

(s) **Zawody strzeleckie „Strzelca".** W Sosnowcu odbyły się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej o mistrzostwo powiatu.

Do zawodów stanęły 4 zespoły po 5 zawodników, wyeliminowane z każdej kompanji po 1 oraz do zawodów indywidualnych 39 strzelczyń i strzelców. W zawodach zespołowych na 50 mtr. zajął I miejsce zespół komp. 2 uzyskując 393 punkty na 500 możliwych, II miejsce zespół komp. 1 — 388 punktów i III miejsce zespół komp. 4 — 317 p.

W zespołach wyróżnili się pojedyńczy strzelcy: Antos Klemens uzyskując 117 punktów z komp. 1, Dławichowski Jerzy — 106 punktów z komp. 2 i Szczepanowski Władysław 100 punktów z komp. 2.

W zawodach zespołowych na 25 metrów zajęły miejsce: I miejsce zespół komp. 1 — uzyskując 257 punktów na 400 możliwych, II miejsce zespół komp. 2 — 190 punktów i III miejsce zespół komp. 3 — 149 punktów.

W zawodach indywidualnych na 50 metr.: 100 pkt. możliwych I miejsce Cis Jan z odziału Porąbka 73 punkty, II — Antos Klemens — Niwka 69 punkt. III — Brzeziński Franc — Niemce 64 punkty.

W zawodach indywidualnych dla pań na 25 mtr. możliwych 50 punktów: I miejsce Bedlówna Józefa oddział Niemce 41 punkt., II miejsce Bieniówna Marja oddział Niemce 29 punktów.

(s) **Niedoszły wiec komunistyczny** Onegdaj w godzinach przedpołudniowych na Pogoni. obok kościoła, komuniści usiłowali zorganizować wiec.

Powiadomiona o tych zamiarach policja po przybyciu na miejsce aresztowała 22 ruchliwych komunistów, których zatrzymała w urzędzie śledczym, aż do wylegitymowania.

Wśród aresztowanych znalazł się znany na terenie Zagłębia komunista Judka Birenewajg, zam. przy ul. Dekierta nr. 4 w Sosnowcu. Birenewajg od dłuższego czasu poszukiwany był przez sąd okręgowy w Sosnowcu, za różne przestępstwa polityczne. Ostatnio ukrywał się w Belgji, a w związku z zapowiedzianemi manifestacjami na dzień 1 sierpnia br., przyjechał do kraju.

Jutro Birenewajg przekazany zostanie władzom sądowym, reszta aresztowanych, po ustaleniu ich tożsamości, została zwolniona.

(s) **Zebranie komitetu tygodnia bandery.** Dzisiaj o godz. 8 wieczorem w sali rady miejskiej odbędzie się zebranie komitetu tygodnia bandery.

(s) **„Cud nad Wisłą".** W ubiegłą niedzielę endecja zorganizowała w Sosnowcu obchód ku uczczeniu 10-ej rocznicy „Cudu nad Wisłą".

Uroczystość rozpoczęła się zbiórką organizacyj w lasku Sokoła, następnie udano się na nabożeństwo do kościoła.

Po nabożeństwie rozwinął się pochód, który przeszedł ulicami: Kościelną, Małachowskiego i 3 maja, zatrzymując się przy płycie „nieznanego żołnierza", gdzie prez. Willner i dr. Budzyński złożyli wieniec.

O godz. 12 w południe, w sali teatru miejskiego odbyła się akademja, którą zagaił prez. Michael. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił, sprowadzony w tym celu z Warszawy, mjr. rezerwy Jan Duch, oświetlając naturalnie wypadki 1920 r. według swego „widzi mi-się".

W końcu przemówienie p. Ducha uzupełnił red. St. Arnold.

W uroczystości tej brało udział paręset osób z całego Zagłębia.

(s) **Poranek muzyczny KPW.** Onegdaj, o godz. 12 w południe w sali kina „Palace", staraniem kolejowego przysposobienia wojskowego w Sosnowcu odbył się poranek muzyczny.

W poranku udział wzięli: świetna i utalentowana śpiewaczka p. Janina Kiepura - Osiecka, p. Mieczysław Gaweł, wirtuoz na harmonijkach ustnych i pile, p. Z. Rogowski (skrzypce), p. Sawicki (fortepian) i inni.

P. Janina Kiepura - Osiecka swym miłym głosikiem odśpiewała bardzo ładnie cały szereg utworów, za co od publiczności otrzymała burzę oklasków.

Ogólną sympatją publiczności cieszył się także p. Mieczysław Gaweł znany już z poprzednich występów w „Polskiem Radjo" w Katowicach.

Całkowity dochód z poranku przeznaczony został na cele kulturalno-oświatowe KPW.

(s) **Wycieczka uczniów seminarjum.** W najbliższym czasie dla uczniów seminarjum urządzona zostanie piesza wycieczka po powiecie będzińskim przez pustynię Błędowską. W tym celu zwołuje się wszystkich uczniów na 14 bm. do gmachu seminarjum gdzie odbędzie się zebranie wszystkich uczniów o godz. 10 rano.

Z wycieczką powędruje kuchnia, kucharki i wozy z żywnością.

Aresztowanie mściwego sąsiada, który chciał podpalić mieszkanie.

Dwaj mieszkańcy Będzina, Wiktor Maj, zam. przy ul. Zawale 2 i Szmul Rottenberg, ul. Czeladzka, od dłuższego czasu żyli ze sobą w niezgodzie. W czasie sprzeczek jakie się pomiędzy nimi powtarzały, więcej złośliwy Maj odgrażał się swemu przeciwnikowi zemstą.

Trzeba przy tem zaznaczyć, że powaśnieni Maj i Rottenberg, chociaż mieszkali w osobnych domach, to jednak obaj sąsiadowali oknami.

W ubiegłą niedzielę Maj postanowił ostatecznie dokonać na swym sąsiedzie zemsty. Skorzystawszy więc z nieobecności Rottenbergów w domu, gdyż w mieszkaniu spała tylko 3-letnia dziewczynka, mściwy Maj, usiłował sąsiada podpalić i w tym celu rzucił do mieszkania przez okno najpierw odkorkowaną butelkę z naftą, a następnie zapalony papier, chcąc w ten sposób wzniecić pożar.

Podpalenie się jednak nie udało, gdyż źle rzucony ogień nie dostał się do nafty. Zapalony papier upadł obok stojącej skrzyni, która narazie zaczęła się palić, lecz prawdopodobnie z powodu braku dostatecznego powietrza ogień zgasł.

Dzięki więc tym szczęśliwym okolicznościom pozostawiona w mieszkaniu, córeczka Rottenbergów unikła nieszczęścia.

Mściwego Maja natychmiast aresztowano i następnie na polecenie sędziego śledczego osadzono w więzieniu.

Maj znany był policji, jako zawodowy złodziej.

Uparty samobójca z Czeladzi.

Choroba żony powodem desperackiego czynu.

Wczoraj komisarjat, p. p. w Czeladzi został zaalarmowany, przez obsługę szpitala kasy chorych, wiadomością o usiłowaniu samobójstwa, przez przybyłego w odwiedziny do chorej żony 53-letniego Stefana Czarneckiego (Nowa Kolonja 118). Wysłany natychmiast do szpitala posterunkowy, odebrał Czarneckiemu trzymany w ręce scyzoryk i zabrał go ze sobą do komisarjatu. Zapytany o przyczynę rozpaczliwego kroku, Czarnecki oznajmił: „Żona moja od dłuższego czasu jest chora na kamienie żółciowe. Kiedy w nocy z niedzieli na poniedziałek po libacji z kolegami wróciłem do domu nie zastałem żony, którą wobec pogorszenia się jej stanu zdrowia w czasie mej nieobecności przewieziono do szpitala.

Rano 11 b. m. udałem się szpitala, a widząc groźny stan zdrowia żony postanowiłem umrzeć razem z nią". Dyżurujący przodownik jął tłumaczyć desperatowi, że jego chęć rozstania się z tym światem jest przedwczesna, gdyż żona nie jest tak ciężko chora i napewno wyzdrowieje.

Po przemówieniu, Czarnecki uspokoił się zupełnie i mówił: „Co ja chciałem uczynić?". Po wyjściu z komisarjatu Czarneckiego opętała znowu myśl samobójcza i na ulicy Rzecznej zadał sobie dwa uchnięcia w okolicę serca.

Upartego samobójcę policja prze prowadziła do szpitala, skąd po opatrzeniu lekkich ran odesłano go na kurację do domu.

(s) **Kradzieże i włamania.** Onegdaj Henryk Kaczmarczyk, urzędnik firmy L. M. Rudowscy, zameldował o kradzieży 2 opon samochodowych z magazynu, znajdującego się przy ul. Warszawskiej nr. 6.

Złodzieje dostali się do magazynu zapomocą oderwania kłódki od drzwi. Wartość skradzionych opon wynosi 600 zł.

— Tej samej nocy złodzieje włamali się przez okno do magazynu spółdzielni spożywców pracowników hr. Renard w Sosnowcu, ul. Staszyca nr. 19, skąd skradli papierosy różnych gatunków, herbatę, oraz inne artykuły spożywcze.

Ilość i wartość skradzionych przedmiotów zarząd spółdzielni narazie nie jest w stanie obliczyć.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Zastępca starosty referendarz, J. Lechowski wrócił z urlopu wypoczynkowego i wczoraj objął urzędowanie.

(b) **Pożar na stacji transformacyjnej.** Na stacji transformacyjnej firmy „Małobądz", znajdującej się we wsi Bielowzna pod Wojkowicami, wskutek pęknięcia izolatora wybuchł pożar, który jednak został w zarodku stłumiony.

Straty narazie nie zostały ustalone.

(b) **Kradzież z mieszkania.** Do mieszkania Ruchli Grotsztajn, zam. przy ul. Modrzejowskiej 19, dostali się złodzieje i skradli różną garderobę damską i bieliznę stołową, ogólnej wartości 200 zł.

Z Czeladzi

(c) **Echa „działalności" b. komitetu rolników.** Od nałożonej kary po 100 zł. na członków b. komitetu rolników za niewykonanie zarządzenia, nakazującego oddanie wszystkich agend nowowybranemu komitetowi, starostwo zwolniło od kary na prośbę i oznajmienie, że się nie solidaryzują z pozostałymi członkami: N. Madlę, J. Gawrona, M. Majcherczyka i Fr. Bacińskiego.

Z pozostałych członków J. Nobisa, G. Solarza i J. Sindaka karę ściągnął sekwestrator przez nałożenie sekwestru na pensje, zaś odbywająca się w dniu 11 bm. licytacja na konia i bryczkę L. Nieszporka i R. Machniewskiego nie doszła do skutku.

HRABIA MONTE CHRISTO.

373.

— Edmundzie — rzekła — mam jeszcze jedno dla ciebie słowo...

Uśmiechnął się gorzko, boleśnie.

— Edmundzie!... chociaż czoło moje pomarszczyło się, przygasły oczy, cała moja zniknęła piękność, chociaż dzisiejsza Mercedes jest już niepodobna z rysów twarzy do tej, którą znałeś ongi, przekonasz się jednak jeszcze, że jej serce jest za wsze jednakie. Bądź zdrów, Edmundzie!.. Już nic nie żądam od Boga... widziałam ciebie... zobaczyłam cię znów! I ujrzałam cię tak samo szlachetnym, jak to było dawniej. Bądź zdrów, Edmundzie! Dziękuję ci.... żegnaj

Monte Christo stał bez ruchu.

Mercedes otworzyła drzwi gabinetu i wyszła.

Monte Christo stał dalej bez ruchu, z rękami na biurku wspartemi, tak jak go Mercedes, wychodząc zostawiła. Stał tak bardzo długo.

Nakoniec głos zegara na wieży Inwalidów wydzwaniający godzinę pierwszą po północy, wyrwał go z zadumy.

— Szalony byłem — rzekł — gdy zaprzysiągłem zemstę, nie wyrwawszy serca przedtem z piersi!

ROZDZIAŁ XXI.

Spotkanie.

Po odejściu Mercedes Monte Christo czuł się zupełnie rozbity. Jak ciało omdlewa po nazbyt wielkim wysiłku, tak i jego dusza, energji zawsze pełna, straciła swój zwykły hart na chwilę.

— Wszystko więc skończone! — rzekł sam do siebie —Gmach, od tak dawna, z takim trudem i mozołem wznoszony, — już upadł, już go niema!... I to dzięki jednemu słowu kobiety! I to ja, ja, uległem?... który się miałem za istotę wyższą, ponad poziom zwykłych zjadaczów chleba?... Ja, który w lochach zamku If małeńką drobiną byłem tylko, a potrafiłem niemniej być jutro, dziś nawet, za godzin parę, garstką prochu tylko?... Nie lękam się śmierci ciała, bo czyż wyzwolenie się ducha z jego ciężar nie jest odpoczynkiem do którego i ja sam wzdychałem, tęskniłem przecież, zanim Faria zjawił się w celi mojej? Czemże jest śmierć bowiem absolutna, jeżeli nie nirwaną, spokojem bezwzględnym i wieczną ciszą?... Nie życia mi żal przeto, nie na ziemi istnienia, lecz że runęły w proch wszystkie plany moje!

Zdawało mi się, że te zamysły me sama Opatrzność wspiera nawet, a teraz widzę, iż przeciwko mnie zwróciła się Ona. Więc nie było Wolą Boga, by kara spadła na winnych!

I wszystko to, — tylko dla tego, że serce moje, które za umarłe miałem, uśpione było tylko... że się zbudziło i znów krwią gorącą bić zaczęło i że uległem bólowi drgnień jego, rozżagwionemu słowami kobiety!

— A jednak... to nie podobna, nie podobna, by kobieta ta, mająca serce tak bardzo szlachetne, przez swój egoizm macierzyński tak lekko na ofiarę mnie oddała! Nie podobna, by szał jej macierzyńskiej miłości był aż tak wielki, gdyż w ta kim razie cnoty w największe zbrodnie przeobrażać by się mogły.

Nagle lekki szmer doszedł do uszu Monte Christa, coś się przewiało w powietrzu jakby lekkie westchnienie. Odwrócił szybko głowę i bacznie rozejrzał się dokoła, nikogo nie zobaczył jednak.

Hrabia podszedł wtedy do drzwi i lekko je uchylił, a wtedy spostrzegł na krześle, przy samych drzwiach stojącem, Haydee w śnie spoczywającą, ze zwieszonemi rączkami i główką w tył odrzuconą.

Siadła przy drzwiach samych, w oczekiwaniu na wyjście hrabiego, bo weszć do pokoju nie śmiała; sen jednak od miłości nawet potężniejszy, zmorzył ją po długiem czuwaniu.

Otworzenie drzwi nie rozbudziło dzieweczki, na którą hrabia spoglądał teraz wzrokiem pełnym troski i żalu.

— Mercedes o swym synie pamiętała tylko — szepnął do siebie— ja zaś o swej córce, niestety, zapomniałem! Nie wolno mi, nie mogę odejść w zaświaty bez przesłania jej słów pożegnania; zanim umrę, muszę ją komu powierzyć.

Wrócił cicho na miejsce, wyjął z biurka swój testament i u jego dołu dopisał:

„Zapisuję panu Maksymiljanowi Morrelowi, kapitanowi Spahisów, synowi Piotra, kupca i właściciela okrętów w Marsylji, dawnego mego dobroczyńcy, sumę piędziesiąt miljonów franków. Część sumy tej, proszę, by zechciał oddać siostrze swej Julji.

Jeżeli serce Maksymiljana jest wolne i jeżeli zechce on zaślubić księżniczkę Haydee, córkę Alego Teleben, paszy Janiny, którą wychowałem w miłości ojcowskiej i która ma dla mnie uczucia córki, dopełni tem nie powiem: ostatniej woli mej, ale ostatniego mego życzenia.

c. d. n.

Czerwono-fioletowy nos

niezawsze jest oznaką pijaństwa.

O ile stylowy nos klasyczny staje się prawdziwem upiększeniem twarzy, o tyle spłaszczony lub zbyt wielki szpeci ją niezmiernie; ale i ten ostatni jest niczem w porównaniu z nieszczęsnem

zabarwieniem na czerwono.

Ogół, skłonny do wygłaszania sądów pośpiesznych, uważa barwę ową za objaw nieomylny przesycenia organizmu alkoholem, a każdego upośledzonego w ten sposób osobnika

podejrzewa o nadużycie trunków

Że pogląd taki nie odpowiada rzeczywistości, o tem nie godzi się wątpić ani przez chwilę.

„Nos pijacki" tworzy jedną zaledwie odmianę całej serji nosów czerwonych; mają go i ci, co wódki nie biorą do ust.

Fizjologicznie zabarwienie owo bywa następstwem

zastoju żylnego.

Czysty purpurowy kolor nosa spotyka się wyjątkowo, a zazwyczaj przebija w nim odcień fioletowy, niebieski. Utrudniony odpływ krwi żylnej wiąże się tu ściśle z działaniem ucisku, to też oszpecenie omawiane daje się zauważyć u ludzi, którzy noszą źle oprawione binokle.

Odmrożenie

bywa również częstym powodem czerwoności nosa. W krajach północnych zaróżowienie powłok nosa należy do zjawisk powszechnych, ale i w łagodniejszym pasie można się nabawić tak niepożądanego kolorytu po wyjściu na mocny, zimny wiatr.

Drugi, niesłychanie ważny szereg przyczyn stanowią zaburzenia w narządach trawiennych.

Raczenie się mocno korzennemi przyprawami, pikantnymi sosami wraz z nadmiernem pochłanianiem mięsa prowadzi do

przewlekłego podrażnienia

śluzówki jelit i stąd czerwoności nosa.

Jakkolwiek większość spogląda na ów dopust nosowy, niby na zło konieczne, cierpienie to nie jest bynajmniej nieuleczalne.

W przypadkach zastarzałych zapanowanie nad sobą wystarczy zupełnie. Odrzucić należy zatem na czas dłuższy drażniące potrawy słono-pieprzne, rozstać się z alkoholem, kawą i herbatą, przejść do djety roślinnej i nie żałować owoców. Ruch na powietrzu, gimnastyka i pływanie pomagają bardzo.

Z zabiegów miejscowych medycyna zaleca, jako bardzo skuteczne stosowanie okładów gorących na okolice nosa, dwa razy dziennie po 15 minut, zapomocą zmaczanej gąbki oraz elektryzację śluzówki nosa. Dbałość o regularne działanie żołądka, moczenie stóp codziennie przez kwadrans w wodzie gorącej od 31 do 41 stopni, zlewanie tułowia rankiem wodą o ciepłocie pokoju — dopełnia reszty. Pacjent, który do rad powyższych zastosuje się pilnie, odzyskać może

prawidłową barwę nosa

już po 3 — 4 tygodniach kuracji.

Zamknięcie wystawy komunikacji i turystyki w Poznaniu.

Onegdaj o godz. 8 wieczorem odbyło się uroczyste zamknięcie międzynarodowej wystawy komunikacji i turystyki w Poznaniu.

W uroczystości wzięli udział: p. min. kom. Kühn, przedstawiciele władz, członkowie rady naczelnej z prezydentem Ratajskim na czele. Dyrekcja wystawy z nacz. dyrektorem prof. Roppem, konsulowie państw obcych i posłowie Surzyński i Paszkowski oraz liczne rzesze publiczności.

Uroczystość zagaił prezes rady naczelnej M. W. K. T. prezydent Ratajski, który stwierdził, że wystawa spełniła swe zadanie.

Z kolei zabrał głos min. Kühn, który w swem przemówieniu zaznaczył, że w ciągu trwania wystawy gościliśmy przedstawicieli rządów obcych, co jest dowodem, że Polska cieszy się sympatją u tych krajów, oraz że interesują się one zagadnieniem komunikacji w Polsce. Na zakończenie p. min. Kühn złożył podziękowanie prez. Ratajskiemu, oraz dyrekcji wystawy, za zorganizowanie tak poważnego przedsięwzięcia.

Pod koniec min. Kühn odczytał listę nagrodzonych przez rząd wystawców.

Grand Prix przyznano ministerstwom nast. państw: Austrji, Belgji, Bułgarji, Czechosłowacji, Danji, Finlandji, Francji, Holandji, Italji, Jugosławji, Rumunji, Szwajcarji, Szwecji i Węgier. Grand Prix otrzymały poszczególne ministerja, biorące udział w wystawie, tak, że w niektórych państwach nagrodzonych zostało kilka ministerstw. Nadto Grand Prix przyznano 55-ciu innym wystawcom, dyplom honorowy otrzymało 19-tu wystawców. Medalem złotym nagrodzonych zostało 55 wystawców, a srebrnym 22, wreszcie medal bronzowy przydzielono 10-ciu wystawcom.

Następnie nacz. dyrektor M. W. K. T. prof. Ropp odczytał listę wystawców, którzy otrzymali od dyrekcji wystawy listy pochwalne. Lista ta obejmuje 229 wystawców

Zamknięciu wystawy towarzyszyły efektowne ognie sztuczne.

Martyrologja majstrów fabrycznych

Nie są pracownikami umysłowymi i nie są robotnikami.

Sprawa majstrów fabrycznych — to ciemna karta naszego ustawodawstwa społecznego.

Art. 3 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej rozciągnął ubezpieczenie pracowników umysłowych również na majstrów fabrycznych. Niestety jednak sfery przemysłowe zaatakowały jasne postanowienia tej ustawy.

Pierwszy podniósł „wątpliwości" osławiony zarząd zakładów żyrardowskich, za nim poszły sfery przemysłowe łódzkie i w rezultacie część majstrów nie została ubezpieczona.

Spory interpretacyjne i wątpliwości prawne trwają już przeszło dwa lata, a tymczasem w Łodzi wybuchł kryzys, który wyrzucił na bruk setki majstrów. Nie ubezpieczonym odmówiono zasiłków z zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych, gdyż nie zostali ubezpieczeni jako pracownicy umysłowi, **a fundusz bezrobocia także odmówił zasiłków, gdyż... nie uznaje ich za pracowników fizycznych.**

Te absurdalne stosunki wywołały zrozumiałe rozgoryczenie wśród dziesięciotysięcznej rzeszy majstrów fabrycznych.

Ostatnio do ministerjum pracy i opieki społ. zgłosiła się liczna delegacja związku majstrów, przedstawiając grozę położenia i prosząc o ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy.

Ile wart jest mężczyzna?

Spór o taryfę.

Dziwią się niektórzy, dlaczego w praktycznym kraju dolara nie zastosowano dotychczas zasady „interesu" przy zrywaniu niestosownych związków małżeńskich. Cóż mogłoby być prostszego

nad sprzedanie męża,

zamiast brania z nim rozwodu po uciążliwym i kosztownym procesie rozwodowym?

Sława powzięcia praktycznej nadzwyczaj myśli sprzedania męża i wprowadzenia tej myśli w czyn, przysługuje dzielnej

pani Mansfield z Cincinnati.

Niedawno pojawiło się w miejscowem piśmie następujące ogłoszenie, wydrukowane wielkiemi literami:

„Do pragnących wyjść zamąż panien naszego miasta!„ Postanowiłam rozwieść się z mężem, gdyż stosunek nasz stał się nie do wytrzymania. Ponieważ jednak tak ja, jak i mój mąż nie życzymy sobie procesu rozwodowego z powodu licznych, połączonych z nim nieprzyjemności, gotowa jestem

odstąpić go innej kobiecie,

którąby on zdołał zainteresować. za skromną sumę 1000 dolarów. Mąż mój ma 42 lata i roczny dochód w kwocie 4.500 dolarów".

Następnego dnia przyniosły dzienniki odpowiedź kobiety, która jest widocznie wielką nieprzyjaciółką rodzaju męskiego.

Pani Mansfield twierdzi, że żaden mężczyzna nie jest więcej wart,

jak 50 dolarów,

które to twierdzenie wzburzyło do żywego cały świat męski w Cincinnati i skłoniło go do gorącego protestu. Ponieważ sprawa ta zajmowała przez kilka dni całe miasto i podzieliła je niejako na dwa nieprzyjacielskie obozy, główne dzienniki wysłały swych sprawozdawców do męża pani Mansfield, aby jego, jako głównie interesowanego w całej sprawie zapytać o zdanie. Zacny ten człowiek zestawił przy tej sposobności

taryfę,

wedle której wraz z wzrastającym wiekiem zwiększałaby się wartość mężczyzny. Wedle jego przekonania mąż w wieku 25 do 30 lat wart jest 500 dolarów, od 30 do 45 roku 1000 dolarów, od 54 do 50 — 2000 dolarów.

(c) **Spacerujące mięso.** W domu Wincentego Stemplewskiego, Rynek 6, powstał onegdaj wielki popłoch. Przyczyną tego było spacerujące po stole mięso zakupione u Lejzora Rusinka, Zagrodna 6. Popłoch opanował i uspokoił wystraszonych domowników gospodarz. konstatując, że mięso porusza się nie dzięki nadprzyrodzonym siłom, a tylko przez gnieżdżace się w nim robaki. Na Rusinka policja spisała protokuł za sprzedaż mięsa z robakami.

(c) **Zebranie właścicieli gruntów.** Wczoraj przedstawiciele tymczasowego komitetu rolników bawili u komisarza ziemskiego w Zawierciu dla załatwienia szeregu spraw, związanych z pracami przygotowawczemi, do mającego się odbyć zebrania ogólnego właścicieli gruntów. Prawdopodbnie z powodu nieukończenia wszystkich prac przygotowawczych zapowiedziany na dzień 17 bm. termin zebrania zostanie przesunięty na dzień 24 bm.

(c) **Kradzieże.** Onegdaj złodzieje dostali się do sklepu tytoniowego Zygmunta Soboty na Piaskach, skąd skradli sporą ilość tytoniu i papierosów, ogólnej wartości 506 zł.

— Z komórki Kazimierza Wróbla, zam. na kol. Piaski, skradziono rower męski, wartości 60 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Repertuar kin.** Kino Stella: „Wiera Mircewa". Kino Apollo: „Rasputin i kobiety".

(z) **Z policji.** Pociągnięto do odpowiedzialności: Herszlika Goldszera ze Szczekocin, za przekroczenia przepisów autobusowych, Józefa Bronikowskiego (Warszawa, ul. Flory 9) za nieostrożną jazdę samochodem po ulicach Zawiercia, Władysława Chwalibińskiego i Franciszka Gzieło (Krótka 26) za opilstwo, Joachima Skwarka (ul. Kijowska 1) za znęcanie się nad zwierzętami.

Ze sportu.

„Victorja" — „Warta" 5 : 1 (1 : 1).

Chlubnie rozpoczęła „Victorja" kolejkę walk o mistrzostwo okręgu kieleckiego. Dobra drużyna „Warty" zeszła w niedzielę z boiska pokonana 1 : 5, po bardzo ciekawej i emocjonującej walce. Przebieg gry wykazał całkowitą przewagę oraz wyższość techniczną drużyny „Victorji".

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 11.8.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.40
Paryż 35.05 i pół
Wiedeń 125.95
Praga 26.42
Włochy 46.63
Belgja 124.70
Szwajcarja 173.33
Berlin 212.50
Dol. War. pr. obrt. 8.888
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 65.25— 65.50
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 56.50

Tendencja mocniejsza.

AKCJE.

Warszawa, 11.8.

Bank Polski 164.50
Bank Zachodni 72.00
El. w Dąbrowie 57.00
Częstocice 34.00
Węgiel 43.00 — 42.50
Lilpop 26.50
Modrzejów 8.75
Parowozy 20.50
Rudzki 15.60
Starachowice 16.00

Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 11.8.

Żyto 21.50
Pszenica 30.50 — 32.50
Jęczmień browarowy 25.00 — 27.00
Mąka żytnia 70 proc. 33.50
Otręby żytnie 12.50 — 13.50

Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

Prenumerujcie
„EXPRES ZAGŁĘBIA".

Obronna twierdza pary miłosnej

Cnoć zrozpaczeni, nie zapomnieli o prowiantach.

Niedawno już mieliśmy wypadek samobójswa dwojga młodych, którym ojciec nie pozwolił na małżeństwo. Było to w Niemczech, gdzie wszystko się bierze na ciężki kamień bez lotnej fantazji. Inaczej na ów fakt, z prawdziwie francuskiem esprit, zareagowała para miłosna w wiosce Sereille, położonej w południowej Francji.

I tutaj bogaty farmer nie chciał nawet słyszeć o pozwoleniu na związek swojej jedynaczki z ubogim studentem, który przybył do wioski jako nauczyciel prywatny do pewnego zamożnego domu, by w ten sposób umożliwić sobie ukończenie studjów. P. Rosalu na oświadczyny studenta odpowiedział, że nie myśli wydawać córki za jakiegoś hołysza z miasta. Wszelkie próby zmiękczenia jego serca

były bezowocne.

Aż pewnego dnia zarówno student jak i urocza Alice znikli bez śladu, pozostawiwszy tylko list, w którym donosili, że ojciec nie zobaczy więcej córki, o ile nie zgodzi się na jej związek z ukochanym Gastonem. Przyzwolenie swoje na piśmie miał on przybić na pniu wiekowej lipy, stanowiącej osobliwość miejscowości. Równocześnie ze zniknięciem kochanków ojciec dziewczyny zauważył splądrowanie swojej śpiżarni. Zrozpaczeni kochankowie nie omieszkali zaopatrzyć się w mąkę, słoninę, wędliny i inne

środki spożywcze.

Przez kilka dni nie można było trafić na ślad zbiegów. Aż wreszcie zdradził ich dym z komina pewnego starego domu, znajdującego się w oddaleniu od wsi i niezamieszkałego już od długich lat.

Gdy ojca Rosalu zawiadomiono o tych dymach, domyślił się on, że to tam schroniła się czuła para wraz z jego zapasami. Zawiadomił policję i postanowił zabrać córkę.

Lecz gdy wyprawa wraz z mieszkańcami wsi ukazała się przed domem, nagle z poza zasłoniętych żaluzji padł strzał, dany jednak w powietrze na postrach.

Równocześnie ukazała się w drugiem oknie Alice i oświadczyła, że mają wielkie zapasy amunicji i będą strzelać do każdego, kto zechce

wtargnąć do domu.

Gdyby zaś widzieli, że się nie utrzymają na pozycji, to wówczas obydwoje odbiorą sobie życie.

Rezolutna dziewczyna zapowiedziała również, że mogą przeczekać dość długo na decyzję ojca, mając wystarczające zapasy do wytrzymania oblężenia.

Na takie dictum ojciec zmiękł i w obecności świadków przyrzekł, że pozwoli młodej parze na ślub.

Wobec tego solennego przyrzeczenia twierdza poddała się.

Na czem polegał przemysł p. „Kindermachera".

2 funty i 25 dolarów za szklankę herbaty.

W pociągu międzynarodowym, zdążającym do Polski, w przedziale II klasy, jechali pasażerowie: Eftłownik Mahammaden z Konstantynopola, Josek Silbergold z Palestyny i trzeci pasażer, z którym zawarli przygodną znajomość. Pasażer podał się za przemysłowca Rotenberga z Warszawy.

Na dworcu w Katowiach panowie chcieli się napić herbaty, lecz

nie mieli polskiej waluty.

Usłużny „przemysłowiec z Warszawy" wręczył im 1 złotego i oświadczył, że idzie do kasy zmienić pieniądze.

Pp. Mahammaden i Silbergold skorzystali z usług towarzysza podróży, jeden wręczył mu 25 dolarów, a drugi dwa funty szterlingów.

„Przemysłowiec" nie zjawił się do samej Warszawy.

Poszkodowani zwrócili się do policji z prośbą o radę. Z opisu ustalono, że jest to znany złodziej

Henryk Berliner z Radomia,

noszący pseudonim „Kindermacher".

Pacjent z zębem w nosie.

U jednego z dentystów paryskich zjawił się przed paroma dniami pacjent.

— Przyszedłem prosić o wyrwanie mi zęba.

— Proszę otworzyć usta — powiedział dentysta.

— Kiedy to nie w ustach, panie doktorze...

— Jakto? A gdzież pan ma zęby?

— Zęby mam w ustach, ale jeden zabłąkał się do nosa!

Okazało się, że tak było istotnie Niezwykły pacjent nie posiadał prawego siekacza, natomiast w prawej dziurce od nosa rósł mu ząb.

Dentysta zawiózł niezwykłego osobnika do uniwersytetu, gdzie jeden z wybitnych chirurgów paryskich, prof. Betanier, usunął mu ząb.

Tragedja miłosna angielskiego konsula

Znana jest już z telegramów sprawa tajemniczego zniknięcia angielskiego konsula w Marsylji, mr. Reginalda Lee, która w całym świecie wywołała wielką sensację.

Otóż teraz, jak się zdaje, tajemnica tego zniknięcia jest rozwiązana.

Konsul Lee niewątpliwie popełnił samobójstwo dlatego, że wyżej stawiał dumę stanową ponad miłość i ponad przywiązanie do życia i nie chciał jej splamić przez

„niewłaściwe"

małżeństwo.

Policja francuska odkryła, że od r. 1926 Lee utrzymywał stosunek z pewną młodą szwajcarką, Idą Bucher, córką pewnej pielęgniarki, mieszkającą obecnie we Francji w mieście Nimes.

Po trzyletnim stosunku, Ida Bucher zażądała od konsula stanowczo, aby się z nią ożenił.

Konsul odpowiedział jej, że małżeństwo to napotkałoby nietylko opór ze strony jego rodziny, ale zachwiałoby jego

karjerą dyplomatyczną,

wobec czego Ida Bucher opuściła Marsylję i zerwała z nim.

Konsul Lee nie przestawał jednakże szturmować Idy listownie, a dnia 29 maja udał się do Nimes i oświadczył, że popełni samobójstwo, jeżeli Ida Bucher nie powróci do niego.

Szwajcarka ponowiła wówczas swe żądanie małżeństwa, a kiedy zaczął się wykręcać

pokazała mu drzwi.

Od tej pory listy od konsula przychodziły do niej codziennie, ponawiając stale groźbę samobójstwa.

Policja stwierdziła prawdziwość opowiadania panny Bucher i zabrała wszystkie listy, w których mowa jest o samobójstwie.

Humor.

Szczoteczka do zębów.

Jeden bolszewik do drugiego:

— Oho, stajesz się burżujem: masz szczotkę do zębów.

— Głupi jesteś! Po pierwsze — to nie moja szczotka, a po drugie — ja nią mieszam herbatę.

Bezsenna noc.

Mąż wraca nad ranem z pijatyki i zastaje żonę, zalewającą się łzami.

— Czego płaczesz?

— Bom przez całą noc oka nie zmrużyła. A ja zmrużyłem?!?

Wykręciła się.

Mała Krysia zjada tylko miękki chleb, a skórkę odkłada.

— Będziesz ty jeszcze kiedyś Bogu dziękowała, gdy będziesz miała choć skórkę z chleba do jedzenia — strofuje ją matka.

— Ja wiem, mamusiu i dlatego właśnie ją odkładam...

Nie wiele wart.

— Wczoraj zostałem ciężko obrażony

— W jaki sposób?

— Wpadłem do wody. Jakiś gość wyratował mnie. Dałem mu złotego i wyobraź sobie, ten bezczelny człowiek wydał mi resztę.

Dlaczego?

— Nie pożyczaj nigdy od niego pieniedzy, bo to łotr. Zimą liczy 5 proc., a latem 6.

— Dlaczego w lecie liczy drożej?

— Bo wtedy dni są dłuższe.

Określenie na czasie.

— Mądralski, powiedz mi, do jakich zwierzat zalicza się kot?

— Do nicopodatkowanych, proszę pana profesora.

Wydawca: Helena Monsiorska — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94